Nr. 8 Kraków, dnia 23 Lutego 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi,
rocznie . . Kor 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Apel do władzy!

Kraków, 23 lutego 1913.

Niejednokrotnie już notowaliśmy przekonanie, że Kosobucki nie czuje się bezpiecznym i pewnym w Izbie rękodzielniczej. Mimo zwrotów na prawo i lewo, mimo lisich wybiegów, stojących w rażącej sprzeczności z obowiązującemi ustawami i statutami, czuł, że fala oburzenia rękodzielników krakowskich podmywa gwałtownie jego stanowisko, że gotuje się dla niego przepaść, w którą upaść musi. Wiedział, że tę instytucyę, tak przez siebie w opinii publicznej zszarganą i zniesławioną, materyalnie do ostatniego bankructwa doprowadzoną, trzeba będzie wkrótce opuścić, że przyjdą tam ludzie nowi i czyści, ludzie świętego zapału, którzy dołożą wszelkich starań, aby Izbę ratować, aby przywrócić jej dobre imię, aby wprowadzić ją na tory rzetelnej pracy dla stanu rękodzielniczego. To wszystko Kosobucki przewidywał, bo przewidzieć musiał, widząc, jak przeciw niemu gotuje się radykalny zwrot, jak zwarta masa rękodzielników domaga się i woła do opinii i władz o oczyszczenie Izby z pasożytów i deprawatorów.

I wtedy to obmyślał dla siebie odwrót. Z przepaści miała go ratować nowa instytucya rękodzielnicza, którą tem gwałtowniej chciał zakładać, im słabszym czuł się w Izbie rękodzielniczej. Zaczął agitować za powołaniem do życia „Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych“.

Ale agitacya szła opornie. Rękodzielnicy, tak w Krakowie, jak i na prowincyi znali przeszłość Kosobuckiego, znali jego moralną wartość i nie chcieli ani słyszeć o nowej organizacyi, która nie miała być dalszym etapem rozwoju asocyacyjnego rękodzielnictwa, ale ratunkiem dla Kosobuckiego. Taki cel instytucyi zupełnie im się nie podobał i dlatego dłuższy czas odmawiali swego współdziałania w tej sprawie.

Kosobucki jednak w bałamuceniu nie ustawał. Skaptowawszy sobie trzy korporacye, zorganizował w ubiegłą niedzielę „Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych“, przeprowadził wybory i ukonstytuowanie się zarządu.

Nie zajmując się na razie kwestyą, jak na tem wyjdą Związki powiatowe, które do „Krajowego Związku“ przystąpiły, chcemy wskazać na zaistnienie pewnych okoliczności, z których władza przemysłowa będzie musiała wysnuć konsekwencye.

Fakt założenia przez Kosobuckiego „Krajowego Związku“ oznacza niezbicie, że Kosobucki z Izby wystąpił, a to po myśli § 4. statutu „Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych“, w którym wyraźnie oznaczono, że do „Krajowego Związku“ może należeć Stowarzyszenie przemysłowe, nie należące do Związku powiatowego, względniedo Izby rękodzielniczej.

Kosobucki, przestając być członkiem Izby, przestaje temsamem być jej przewodniczącym. Wobec tego władza przemysłowa musi go od sprawowania czynności przewodniczącego usunąć, a oddać rządy w Izbie w ręce jego zastępcy. Musi się to stać natychmiast tak, aby Walnemu Zgromadzeniu Izby, które jest zapowiedziane na dzień 4 marca br., nie przewodniczył Kosobucki, ale jego zastępca.

Ale a propós Walnego Zgromadzenia Izby jeszcze słów parę. Otóż stojąc na stanowisku, że Kosobucki nie należy już więcej do Izby, a mimo to puszcza pogłoski, iż Walne Zgromadzenie Izby w dniu 4 marca b. r. się nie odbędzie, nie możemy wierzyć, aby podobne indywiduum bez pomocy czyjejś tak bezkarnie kpiło sobie z ustawy przemysłowej i rozporządzeń państwowych, a temsamem mogło lekceważyć rękodzielnictwo krakowskiego. **I dlatego czynimy za te wszystkie jego sprawki odpowiedzialnym prezydenta Lea.**

Walne Zgromadzenie Członków Cechu stolarzy i bednarzy.

Kraków 23 lutego.

Doroczne walne Zgromadzenie Cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie, odbyło się dnia 17 lutego br. w lokalu Klubu rękodzielniczo mieszczańskiego, pod przewodnictwem Starszego Cechu p. Jana Wolnego i w obecności komisarza cechowego Dra Stanisława Strojka.

Z pomiędzy 112 zaproszonych członków Stowarzyszenia wzięło 78 udział w zgromadzeniu; oprócz tego obecnych było trzech reprezentantów zgromadzenia czeladników.

Starszy Cechu skonstatował komplet i zagaił zgromadzenie krótkiem przemówieniem, w którem powitał zgromadzonych, wzywając ich do uczczenia pamięci zmarłych w r. 1912 kolegów przez powstanie.

Protokół z poprzedniego walnego zgromadzedzenia przyjęto bez zmiany do zatwierdzającej wiadomości.

Z porządku dziennego zdał p. Starszy sprawozdanie z czynności Wydziału Stowarzyszenia za rok 1912.

W roku sprawozdawczym zarządził Wydział sześć walnych zgromadzeń, sam zaś Wydział odbył 10 posiedzeń plenarnych. Ze względu na przeprowadzoną w tym roku pertraktacyę z robotnikami stolarskimi, w sprawie uregulowania czasu pracy i unormowania wysokości płacy odbyła utworzoną *ad hoc* przez walne zgromadzenie t. z. komisya cennikowa 10 posiedzeń, które odbywała bądź samodzielnie, bądź też w połączeniu z delegatami robotników. Wynikiem tych posiedzeń jest zawarta umowa na cztery lata umowa, między pracodawcami a robotnikami, która powstrzymała wybuch strejku. Skonstatować trzeba, że przy pertraktacyach tych panowała po obu stronach tendencya do załatwienia sprawy drogą ugodową. Za inicyatywą Wydziału powołano na jednem z walnych zgromadzeń do życia komisyę do śledzenia partactwa w przemyśle stolarskim i oddziaływania przeciw sprowadzaniu obcych wyrobów stolarskich do Krakowa. Członkowie tej komisyi zgromadzali się co tydzień na wspólne narady. Owocem jej pracy była dosyć częsta interwencya władzy przemysłowej, w wypadkach nieuprawnionego wykonywania przemysłu stolarskiego przez partaczy.

Za wpływem Wydziału, wzięli liczni członkowie udział w wystawie architektonicznej, jaka odbywała się w r. 1912 w Krakowie. Uczestnictwo to wydało sztuce stolarskiej krakowskiej wogóle, a wystawcom-stolarzom w szczególności, bardzo dobre świadectwo co do ich zawodowego uzdolnienia. Zabiegi Wydziału około urządzenia hali maszynowej dla stolarstwa, nie wydały na razie pomyślnych rezultatów. Wydział starał się o potrzebny grunt w dzielnicy Warszawskie, — gmina zaś m. Krakowa ofiarowała taki grunt w dzielnicy Grzegórzki. Ponieważ to zaofiarowane miejsce jest mniej przystępne i zbyt odległe, nie mógł Wydział zdecydować się na propozycyę gminy: zamiar swój odroczył, ale go nie zaniechał całkowicie.

Najdonioślejszym atoli faktem. jaki przeprowadził ustępujący Wydział, jest utworzenie przy Stowarzyszeniu instytucyi kredytowej p. n. »Spółka kredytowa przy cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie“. Ponieważ inicyatywa do zawiązania tej Spółki wyszła ze Stowarzyszenia, uważa p. Starszy za konieczne podać choć krótkie przedstawienie o jej stanie. — Do Spółki należy dotychczas 69 członków, którzy tytułem udziałów złożyli kwotę 11.680 K, — zaś wkładki oszczędnościowe wynosiły 23.852 K. (opuszczamy halerze), — nadto Wydział krajowy przyszedł Spółce, wobec stanu wkładek udziałowych i oszczędnościowych, z pomocą przez udzielenie 4 prc. pożyczki w kwocie 30.000 K. W tych warunkach mogła Dyrekcya Spółki udzielić członkom pożyczki w kwocie 184 247 K. z czego w ciągu roku 1912 już zwrócono kwotę 131.292 K. Ogólny obrót kasowy wynosił 516.561 K.

Cyfry powyższe wykazują, jak potrzebną była podobna instytucya, zwłaszcza w obecnych tak trudnych czasach pod względem kredytowym. Jeżeli zważymy, ze w Spółce otrzymują członkowie kredyt tani i szybki, że Spółka ochroniła nieje-

dnego przed lichwą, że powstrzymała może wielu od upadku materyalnego, nabieramy przekonanie, że wszyscy członkowie Stowarzyszenia powinni do Spółki tej przystąpić. Jestto rodzaj wzajemnej pomocy, polegającej na poczuciu zgody i harmonii koleżeńskiej. W tej Spółce znajdzie każdy ratunek w chwili krytycznej, — umieszczone zaś w niej wkładki udziałowe lub oszczędnościowe przynoszą także zyski, bo oszczędności oprocentowuje Spółka po 5 prc., a w pierwszym już roku przyznała wszystkim członkom równą dywidendę od ich udziałów. Mimo to okazał się jeszcze czysty zysk, którym walne zgromadzenie członków Spółki odpowiednio zadysponowało.

W dalszym ciągu swego sprawozdania podaje p. Starszy do wiadomości, że w roku 1912 utraciło Stowarzyszenie 2 członków wskutek śmierci, pozyskało natomiast 12, którzy zgłosili się do Stowarzyszenia bądź przez uzyskanie karty przemysłowej, bądź też wskutek przydzielenia gmin pod miejskich. Uczniów wpisano do cechu 51, — wyzwolono zaś na podstawie egzaminu czeladniczego 32 uczniów na czeladników sztuki stolarskiej.

Czynności i kancelaryjne Stowarzyszenia, bardzo się powiększyły, — załatwiono kilkaset spraw bądź osobistych, bądź też natury ogólnej. Rzecz naturalna, że przy tych zwiększonych agendach Stowarzyszenia wzrosły także i wydatki, ale mimo to Wydział nie naruszył istniejących zapasów kasowych, przeciwnie, był w stanie jeszcze je zasilić. Zawdzięczać to należy tylko tej okoliczności, że członkowie nabrali wszy przekonania, iż Wydział tylko ogólne cele Stowarzyszenia i dobro członków ma na oku, regularniej też wypłacali swoje należytości, Wydział zaś przestrzegał z całą ścisłością zasad oszczędności rozsądnej.

Sprawozdanie to przyjęli członkowie hucznymi oklaskami do wiadomości, a gdy w zarządzonej dyskusyi nikt głosu nie zabierał, nastąpiło sprawozdanie komisyi kontrolującej o stanie kasy i majątku Stowarzyszenia za r. 1912. Sprawozdanie to wykazuje, że dochody wynosiły w r. 1912 kwotę 2525·93 K, zaś wydatki 2330·61 K, — okazuje się przeto nadwyżka w kwocie 195·32 K. Stan ogólny majątku Stowarzyszenia cosześ do wysokości 7558.97 K, wobec 6604 K. z końcem r. 1911. Na majątek ten składają się fundusze: żelazny, uczniów, zapomogowy, religijny i rezerwowy, — każdy z tych funduszów znacznie się powiększył.

W zakończeniu sprawozdania tego wnosi komisya kontrolująca o udzielenie Starszemu cechów i Wydziałowi absolutoryum.

W dyskusyi zabiera głos p. Ligęza. który w dłuższem a ciepłem przemówieniu wykazuje, że świetny stan funduszów zawdzięczyć należy obok Wydziału, wyłącznie p. Starszemu, który z prawdziwym zapałem i poświęceniem oddał swą pracę cechowi. Choć nie zawsze mu czas dozwalał, jednak spraw cechowych nie spuścił z oka. Powstała za jego inicyatywą Spółka kredytowa, jemu tylko zawdzięcza swój świetny rozwój Przemówienie swoje kończy p. Ligęza poparciem wniosku o udzielenie absolutoryum, który też jednomyślnie został uchwalony.

Z porządku dziennego przedstawił p Starszy imieniem Wydziału, preliminarz dochodów i wydatków na r 1913. Według tego przedstawienia wynosić będą dochody 2140 K. zaś wydatki 1795 K. Wszystkie pozycye tak w dochodach, jakoteż i wydatkach uzasadnił p. Starszy dostatecznie, podając, na czem się każda opiera

Reprezentant czeladników wnosi, aby walne zgromadzenie uchwaliło, że połowa dochodu z wpisu i wypisu uczniów będzie przeznaczoną dla zgromadzenia czeladników na pokrycie jego wydatków.

P. Starszy wyjaśnia, że wobec wyraźnych postanowień § 115 ustawy przemysłowej podobna uchwała jest wprost niedopuszczalna.

Ponieważ nikt więcej w sprawie tej nie zabierał głosu, poddał p. Starszy przedstawiony preliminarz pod głosowanie; został on jednomyślnie uchwalony.

Nastąpiły wybory całego Zarządu Stowarzyszenia; przed przystąpieniem do głosowania, które odbyło się kartkami przy odczytywaniu nazwiska każdego z uprawnionych do głosowania, zarządził p. Starszy 10 minutową przerwę, powołując zarazem do skrutynium p. p. Burzyńskiego, Najdra i Chrobaka.

Wynik głosowania był następujący:

Starszym cechu wybrany został jednomyślnie p. Jan Wolny. — Podstarszym p. Leopold Tarczyński; — w skład Wydziału weszli: a) jako członkowie pp.: Bober Wojciech, Cendrowski Stanisław, Chrobak Ambroży, Igliński Wiktor, Marchewczyk Michał, Muranyi Roman, Nowiński Antoni, Olejak Jakób i Sydor Andrzej; b) jako zastępcy wydziałowych: Czerski Józef, Limanowski Jan i Zanat Franciszek.

Do sądu polubownego pp.: Cendrowski Stanisław, Igliński Wiktor, Marchewczyk Michał i Zanat Franciszek jako członkowie, zaś pp.: Meresiński Władysław i Adamski Andrzej jako zastępcy.

Wyboru komisyi kontrolującej i delegatów na walne zebrania czeladników dokonano na podstawie uchwały walnego zgromadzenia przez aklamacyę. Wybrani zostali: a) do komisyi kontrolującej pp: Burzyński Stanisław, Pankowski Stanisław i Meresiński Władysław, — b) delegatami na zebrania czeladników pp.: Adamski Andrzej, Igliński Wiktor, Zanat Franciszek i Marchewczyk Michał.

Wyznaczenie członków do noszenia światła cechowego i sztandarów pozostawiono p. Starszemu.

Wnioski i interpelacye członków:

P Michoński, reprezentant, a zarazem przewodniczący zgromadzenia czeladników stolarskich, podnosi, że obecnie niema antagonizmu między pracodawcami a robotnikami, — wykazała to ostatnia umowa, która doszła bez walki do skutku. Robotnicy, przejęci tą chęcią wspólnej pracy, podają się z chęcią wymogom ustawy, — zorganizowali korporacyjne zgromadzenie czeladników. Jeżeli jednak zgromadzenie ma działać, potrzebuje koniecznie funduszów. Na walnem zebraniu tego korporacyjnego zgromadzenia uchwalono, że każdy członek ma wpłacać tygodniowo po 2 hal. na cele tego zgromadzenia. Chodzi o sposób ściągania tej wkładki. Wnosi przeto, aby dzisiejsze walne zgromadzenie uchwaliło, że wkładki te ściągać będą pracodawcy przy tygodniowej wypłacie i za pośrednictwem Wydziału cechowego przesyłać Wydziałowi czeladników.

Nad wnioskiem tym przeprowadzono obszerną dosyć dyskusyę, w której prócz wnioskodawcy przemawiali p. p.: Starszy cechu, Jaroszewski, Marchewczyk, Tarczyński, Muranyi i Burzyński. Uchwalono w zasadzie ściąganie tej wkładki, sposób zaś ściągania obmyśli Wydział cechu w porozumieniu z Wydziałem czeladników.

P Stolarski przedstawia, że jeden z członków Stowarzyszenia, wskutek obłożnej choroby popadł wraz z rodziną poprostu w nędzę; należy mu przyjść z pomocą.

P. Starszy ofiaruje ona ten cel połowę przyznanej mu remuneracyi, — a za tym pięknym przykładem poszli i inni członkowie, — zebrano po kaźną kwotę, którą następnego dnia wręczono potrzebującemu.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i pan Starszy zamknął obrady walnego zgromadzenia godz. 11 w nocy.

*

Sprawozdanie powyższe jest najlepszym dowodem, jak małą wartość mają jednostki, które publicznie występowały przeciwko działalności p. Jana Wolnego na stanowisku Cechmistrza. Jednomyślność siedmdziesięciu członków Stowarzyszenia przy wyborze swego Przełożonego jest przecież niezbitym dowodem niespożytej jego działalności. Przypomnieć się godzi, że był to wybór na trzeci już okres, trzechletni. Widocznie nawet ci z pomiędzy głosujących, którzyby może osobiście z p. Wolnym nie sympatyzowali, przyszli do przekonania, że lepszego i energiczniejszego kierownika spraw swego stanu nie znaj ą. Wykazały to sprawozdania z czynności Wydziału, ze stanu kasy Stowarzyszenia, nadewszystko zaś krótkie przedstawienie z działalności „Spółki kredytowej cechu stolarzy i bednarzy". Życzyć tylko wypada Stowarzyszeniu, aby p. Wolny jak najdłużej pozostać zechciał na jego czele.

Z Rady miejskiej.

Kraków, 22 lutego,

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem w ubiegły poniedziałek, złożyli ślubowania radzieckie nowo powołani w skład Rady członkowie: Kazimierz Bartoszewicz, Jan Kanty Chwastek i Zygmunt Mendelsburg.

Rewersy demolacyjne.

Przed porządkiem dziennym zgłosił r. Krzetuski następujący wniosek nagły, w sprawie rewersów demolacyjnych:

Uprasza się Koło polskie, aby postarało się o natychmiastowe wniesienie do parlamentu projektu i jak najszybsze uchwalenie ustawy, przyznającej właścicielom realności, położonych w rejonie fortecznym, na wypadek zburzenia, na podstawie rewersów demolacyjnych, odszkodowanie wedle zasad prawa.

Nagłość i meritum wniosku, po przemowie kilku radnych uchwalono.

Przejęcie zakładu dobroczynnego przez gminę.

Z porządku dziennego przedstawiono imieniem sekcyi dobroczynnej następujące wnioski:

1) Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców, utrzymywany w schronisku dla bezdomnych staraniem Braci Tercyarzy, a od dnia 12 października 1912 r. pomieszczony w budynku poszkolnym przy ulicy Flisackiej l. 26, przejmuje się na utrzymanie gminy.

2) Zarząd zakładu oddaje się Zgromadzeniu III-go Zakonu św. Franciszka, posługującemu ubogim.

Po krótkiej dyskusyi wnioski te uchwalono, jak również wniosek r. m. Stanisława Nowaka, który brzmiał:

Ze względu na wzrastającą coraz bardziej w naszem mieście liczbę zaniedbanej moralnie młodzieży, Rada mieiska uchwala: 1) utworzyć osobny miejski zakład wychowawczo-poprawczy dla zaniedbanej młodzieży; 2) odnieść się do rządu i Sejmu krajowego o stałą pomoc na ten cel.

Zawodowa opieka nad ubogiemi dziećmi.

Z kolei uchwalono w sprawie zawodowej opieki nad opuszczonemi i biednemi dziećmi następujące wnioski:

1) Rada miejska przyjmuje do wiadomości w piśmie prezydyum sądu krajowego wyższego gotowość wprowadzenia przy sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie instytucyi zawodowego opiekuna do sprawowania opieki zawodowej nad dziećmi ubogiemi, przynależnemi do Krakowa lub w Krakowie zamieszkałemi, i pozostawia prezydyum zupełną swobodę w mianowaniu opiekuna zawodowego i kontrolowaniu jego czynności, zastrzega sobie jednak możność informowania się o wynikach jego działania, jak i w ogóle o rozwoju tej instytucyi.

2) Na opędzenie kosztów utrzymania opieki zawodowej udziela się prezydyum sądu na rok 1913, zasiłek do wysokości 2500 koron.

3) Uprasza się prezydyum sądu, aby odniosło się do dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Krakowa, powiatowej Kasy oszczędności, Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, oraz do banków: przemysłowego, hipotecznego, austro-węgierskiego, Merkur, obrotowego, wiedeńskiego, Związku banków, Żiwnostenska i Ustrzedni, o udzielenie na rok 1912 zasiłków na pokrycie części kosztów utrzymania zawodowej opieki. Uzyskane od tych instytucyi zasiłki będą potrącone z kwoty, asygnowanej przez miasto.

4) Wzywa się magistrat, aby nie spuszczał z oka rozwoju opieki zawodowej w Krakowie i w miastach państwa i po ostatecznem ukończeniu studyów w tym przedmiocie, przedstawił Radzie, w odpowiednim czasie wnioski, zdążające do wprowadzenia tej instytucyi w razie potrzeby, jako instytucyi miejskiej.

Koncesye szynkarskie.

Na ostatni punkt porządku dziennego przypadła sprawa koncesyi szynkarskich. Z ramienia magistratu przedstawiono sprawozdanie komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego w Krakowie w porównaniu ze stanem tych koncesyj w roku 1889, kiedy Rada postanowiła wstrzymać wydawanie no, wych uprawnień na traktyernie, wyszynki wódek i piw w handlach korzennych i wyszynk trunków zwyczajnych. W r. 1889 było uprawnień szynkarskich 208, a w szczególności traktyerń 120, wyszynków wódek i piwa w handlach korzennych 31, wyszynków trunków zwykłych 57. Tej liczby komisya od r. 1889 nie podwyższyła mimo znacznego wzrostu ludności. W r. 1889 jeden szynk przypadał na 354, dzisiaj zaś na 514 mieszkańców.

W gminach przyłączonych wydał magistrat 68 koncesyi szynkarskich, t. j. tyle, ile było w tych dzielnicach szynków propinacyjnych. W tych nowych dzielnicach miasta przypada jeden szynk na 612, w całym zaś obrębie wielkiego Krakowa jeden szynk na 560 mieszkańców.

W r. 1910 Rada miasta uchwaliła, aby w miarę ubywania liczby osób, posiadających koncesye szynkarskie, wstrzymać ich rozdział, dopóki liczba szynków nie zejdzie do stosunku 1:1000. Od roku 1910 do dzisiaj wygasło 18 koncesyj, a to albo wskutek śmierci uprawnionej, albo też przez dojście do pełnoletności dzieci zmarłego posiadacza koncesyi. Wedle powyższej uchwały Rady, w miejsce tych wygasłych 18 koncesyj, nikomu innemu nowych koncesyi udzielić nie można; uchwała ta nie da się jednak wykonać, bo te koncesye były wydzierżawione, gdy zaś przyszło do kwestyi zamknięcia szynków odnośnych, natrafił magistrat na nieprzezwyciężone trudności. Musiałby zamknąć jedyne żródło utrzymania ośmnastu rodzin i dlatego musiał pozwolić na dalsze wykonywanie odnośnych koncesyi; obecnie należy ten nieprawny dzisiejszy stan ulegalizować i tym 18 dzierżawcom wydać koncesye.

Magistrat zgłosił następujące w tej sprawie wnioski:

1) Dotychczasowa liczba koncesyj gospodnio-szynkarskich t. j. koncesyi obejmujących uprawnienie do wyszynku i drobnych sprzedaży pa onych napojów wyskokowych, nie może być tak długo zwiększoną, aż dojdzie do stosunku jeden szynk na 1000 osób.

2) Poleca się magistratowi, ażeby odniósł się do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie tut. dyrekcyi okręgu skarbowego, polecenia, ażeby przy udzielaniu pozwoleń na prowadzenie trafiki w Krakowie wyraźnie zastrzegano, że trafika nie moze być umieszczoną w żadnym lokalu szynkowym i ażeby wykonanie takiego rozporządzenia ściśle było przestrzegane.

Rozwinęła się bardzo żywa i długa dyskusya, w czasię której ks. dr Caputa zgłosił następujące wnioski:

1) Podtrzymuje się w całej pełni zgłoszone w grudniu 1910 r. wnioski prof. Pareńskiego, dotyczące kolejnego zwijania koncesyi szynkarskich (zwłaszcza wydzierżawionych, w razie śmierci właściciela).

2) Zezwala się, aby z 18 opróżnionych koncesyi nadać je tylko tym dzierżawcom, którzy żadnego innego przemysłu nie prowadzą, a przynajmniej od lat trzech nienagannie dzierżawę wykonywują.

3) W przyszłości koncesye nadawać można pełnoletnim dzieciom przemysłowców szynkarskich, o ileby osobiście ten przemysł wykonywać mieli.

4) Prezydyum Krakowa na podstawie ustawy poleci zamykanie wszystkich szynków od godz. 6 wieczór w sobotę, do poniedziałku godziny 8 rano.

W głosowaniu przyjęto wnioski Komisyi; pierwszy wniosek ks. Caputy odrzucono; trzeci nie mógł być poddany pod głosowanie jako sprzeciwiający się ustawie przemysłowej; czwarty odesłano do Komisyi gospodnio-szynkarskiej. Uchwalono wreszcie wniosek magistratu, wzywający prezydenta miasta, ażeby ustanowił osobny zaprzysiężony miejski organ do wykonywania ścisłej kontroli nad przemysłami gospodnio-szynkarskimi w Krakowie.

Na tem wyczerpano porządek posiedzenia jawnego.

Stowarzyszenie „Samopomocy doraźnej ‘ w Krakowie.

Stowarzyszenie to powstało przed 5 laty na wzór podobnych, istniejących w innych prowincyach Austryi, wykazuje, według zamknięcia za rok ubiegły przyrost członków w jednym roku liczbę 156, co łącznie z pozostałymi daje cyfrę 590 a majątkiem 17·533·95 K.

Cyfry członków w zestawieniu świadczą, że i u nas w Galicyi nastąpiło w szerszych warstwach społeczeństwa zrozumienie dla tego rodzaju ubezpieczenia się na wypadek śmierci. Wprawdzie do cyfry 6000 członków, jak podobne stowarzysze nie w Pradze liczy, jeszcze daleko, szybki jednak wzrost liczby członków w ostatnim roku wskazuje, że Stow. »Samopomocy doraźnej« staje się coraz bardziej żywotne. Przyczyną zachęty do wpisywania się na członków jest z pewnością, oprócz zrozumienia istotnego celu, i ta okoliczność, że wypłacone premie pośmiertne są z każdym rokiem większe. I tak n. p. z końcem ubiegłego roku wynosiła K. 1146. Jeśli się zaś zważy, że opłaty, które w roku 1912 wynosiły wyjątkowo znaczną kwotę, gdyż około K. 40 — to i tak jest to najtańszy rodzaj ubezpieczenia z istniejących i działać musi zachęcająco

Z końcowego zestawienia sprawozdania wynika, że »Sapomocą doraźną« interesują się najrozmaitsze sfery i zawody. Stowarzyszenie wliczało w poczet członków: kobiet 70. kupców 157, restauratorów i cukierników 32, agentów handlowych 20, rękodzielników 84, fabrykantów 7, urzędników 84, kelnerow 30, właścicieli dóbr 6, aptekarzy 12, adwokatów 6, lekarzy 4, artystów dramat. 1, inżynierów 6, właścicieli realności 1, dyrektorów teatru 1, profesorów 1, innych zawodów 68.

Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 26 stycznia 1913 roku, pod przewodnictwem p. Leona Schillera powzięto następujące uchwały:

1. Koszta administracyjne na br. kor. 6. — dla nowowstępujących członków w drugiej połowie roku kalendarzowego tylko kor. 3

2 Wkładki pośmiertne od każdego wypadku koron 2.

3. Wpisowe wynosić ma do lat 30 kor. 10 — do lat 40 kor. 20 — do lat 50 kor. 30.

4. Każdy nowowstępujący członek zobowiązany jest wraz z kartą wpisową własnoręcznie podpisaną, dołączyć świadectwo lekarza.

5. Każdy członek może za życia swego rozporządzić komu ma być wypłaconą zapomoga, o ile złoży takową w zapieczętowanej kopercie w zarządzie Stowarzyszenia.

6 Przyjmie się w roku br. jako jubileuszowym bezpłatnie 10 wolno zarabiających. Pierwszeń two mają żonaci i obarczeni rodziną. Wiek nieprzekraczalnie 30 lat.

7. Walne zebranie nakłada na członków swych moralny obowiązek, by każden z grona swych kre wnych, przyjaciół, znajomych lub współpracowników, zjednał przynajmniej jednego dalszego członka.

Nadto uchwalono po K. 50 dla obu stowarzyszeń Weteranów w Krakowie, z okazyi 50-letniego jubileuszu walki o niepodległość.

Ogólne Zgromadzenie właścicieli realności.

Kraków 22 lutego.

Staraniem Związków katolickich właścicieli realności odbyło się w ubiegłą niedzielę w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim ogólne zgromadzenie właścicieli realności. Zgromadzenie było tak liczne, że duża sala Klubu zaledwie mogła pomieścić uczestników, wśród których znalazło się kilku radnych miejskich.

Zgromadzenie zagaił prezes »Stałego komitetu Związków« — p. Matz dziękując zebranym za tak liczny udział. Złożył również podziękowanie Klubowi rękodzielniczo mieszczańskiemu za stałe poparcie postulatów obywatelstwa z gmin przyłączonych.

Obradom przewodniczył p. Matz, sekretarzował red. Niemiec.

Budowa nowej linii tramwajowej a wynikłe stąd ciężary dla właścicieli realności.

Na ten temat mówił inżynier Zeleński. Referent scharakteryzował na wstępie gospodarkę miejską, która z jednej strony jest absolutną, a z drugiej bezprogramową, skutkiem czego raz przeprowadzone prace ulegają niweczeniu. Przechodząc do omówienia budowy nowej linii tramwajowej Trzeci Most-Salwator, przedstawił ciężary, jakie spaść muszą na właścicieli realności, przy tych ulicach położonych, któremi biegnie nowy tor. Koszta te wahają się między 70 a 120 koron za metr frontu. Bliższych szczegółów trudno się dowiedzieć w zarządzie miasta, okrywa je bowiem tajemnica. Mowca poddał surowej krytyce uchwałę Rady miejskiej z dnia 20 kwietnia ubiegłego roku, nakładającą na właścicieli realności w ulicach. przez które przechodzi nowa linia tramwajowa, pokrycie kosztów uregulowania i urządzenia chodników, krawężników i torów jezdnych. Koszta te ponoszą właściciele realności nie na rzecz miasta, ale na rzecz towarz stwa krakowskiej Spółki tramwajowej, która ciągnie zyski z doskonale prosperującej nowej linii tramwajowej. Inżynier Zeleński, przeczytawszy protest, wniesiony do prezydyum Rady miejskiej przez Krakowskie Towarzystwo właścicieli realności przeciw obciążaniu w tym względzie właścicieli realności postawił następującą rezolucyę:

Ogólne zgromadzenie właścicieli realności w Krakowie, odbyte w dniu 16 lutego 1913 r. przyłącza się w zupełności do protestu wniesionego przez krakowskie Towarzystwo właścicieli realności przeciw obciążeniu kosztami budowy nowej linii tramwajowej właścicieli realności przy ulicach od Straszewskiego do ul. Kościuszki i uprasza Radę miejską o jak najrychlejszą reasumcyę uchwały powziętej dnia 29 kwietnia 1812 r., jako krzywdzącej obywateli miasta Krakowa na rzecz prywatnego przedsiębiorstwa.

Rewersa demolacyjne.

Sprawę rewersów demolacyjnych referował p. Stączek. W dłuższem, szczegółowem przemówieniu przedstawił zobowiązania, jakie przyjęli na siebie właściciele realności, stawiając zabudowania w pasie fortecznym. Zabudowania te w razie wojny muszą być zburzone, a ich właściciele nie otrzymają żadnego wynagrodzenia. Sprawę tę ujęły w swe ręce Związki katolickich właścicieli realności, a korzystając z pobytu ministra Bilińskiego w Krakowie, wysłały do niego w tym względzie deputacyę, która się spotkała z bardzo przychylnem przyjęciem. Widocznie jednak były bardzo poważne powody skoro do tej chwili sprawy nie za łatwiono. Jeden z posłów krakowskich proponował mowcy, aby dla sprawy rewersów demolacyjnych utworzyć osobne towarzystwo, któreby pracowało równolegle z podobnemi towarzystwami powstałemi na południowych krańcach monarchii. Nie trzeba jednak tworzyć osobnego towarzystwa, gdyż Związki katolickich właścicieli realności mogą sprawę rewersów demolacyjnych same przeprowadzić. Mowca kończy referat postawieniem następującej rezolucyi:

Zważywszy, iż zaprowadzenie rejonów fortecznych jest zabytkiem czasów przedkonstytucyjnych naszej monarchii, że zarządzenie to obciąża niezmiernie na rzecz interesu państwa poszczególne jednostki i obywateli, które całkiem przypadkowo dostały się z realnościami swojemi w sferę objętą przez rejony forteczne, że istniejące dotąd w teoryi tylko zobowiązania do burzenia domów na koszt właściciela bez żadnego odszkodowania ze strony rządu ze spodziewanym wybuchem wojny anstryacko-rosyjskiej, wkrótce już przejść mogą w praktykę i przyprawić znaczny stosunkowo procent obywateli Krakowa i okolicy o kij żebraczy, ogólne Zgromadzenie Związków kat. właścicieli realności w Krakowie, wzywa wszystkie czynniki do tego powołane, aby sprawą tą tak piekącą niezwło znie się zajęły i grożące niebezpieczeństwo zażegnały. W szczególności uprasza Związek Radę miasta Krakowa, by wdrożyła potrzebne kroki i spowodowała wydanie ustawy normującej odszkodowanie dla właścicieli realności objętych tym rejonem fortecznym podobnie, jak wypłaca państwo przy wywłaszczeniu realności na inne cele publiczne, np. pod budowę kolei, dróg wodnych itp.

Pod względem formalnym postawił referent wniosek, by przeprowadzenie akcyi w tym kierunku powierzyć prezydyum dzisiejszego zgromadzenia, zalecając mu pośpiech w napisaniu potrzebnego memoryału do Rady m., Sejmu, do Rady państwa i wysłanie odpowiedniej deputacyi.

Zmiana gminnej ordynacyi wyborczej

Sprawę zmiany statutu miejskiego referował radca miejski dr Maryan Starzewski. Referent poddał krytyce obowiązujący dotąd w ordynacyi wyborczej do gminy system kuryalny, nie odpowiadający w dzisiejszych czasach układowi sił

społecznych i uświadomieniu obywatelskiemu szerokich warstw mieszkańców Krakowa. Przed mniej więcej dziesięciu laty uznano już konieczność zmiany statutu miejskiego w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego na sfery tego prawa nie posiadające lub też posiadające je w zakresie bardzo ograniczonym. Do tej jednak chwili niczego nie zrobiono. Sfery rządzące obawiają się, aby w nowej ordynacyi wyborczej nie straciły wpływu na masy wyborcze. Obawa ta dotyczy również ewentualności utraty wpływu na maszynę wyborczą. Na przeszkodzie zmiany ordynacyi wyborczej stoją także żydzi. To też sprawa ta od lat dziewięciu pokutuje „pod patronatem“ prezydyum. Komisya reformy wyborczej ciągle obraduje, a mimo to do żadnych nie doszła rezultatów. Pojawiały się różne projekty. Najśmielszy z nich obejmował postulat czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Za tym projektem oświadczyły się żywioły najbardziej reakcyjne. Zrobiły one to dlatego, aby przewlec załatwienie reformy wyborczej, gdyż wiedziały, że czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej nie aprobuje Sejm, nie sankcyonuje korona. W jakiś czas zerwano z tym projektem i przystąpiono do obrad nad innymi zgłoszonymi projektami. Wybrano komitet, a ten przez pół roku nie obradował. Kiedy zaś zeszła się komisya, okazał się brak dat statystycznych. Komisya może ciągnąć swoje obrady jeszcze lata całe. To też obywatele krakowscy powinni się upomnieć o reformę wyborczą w sposób nader stanowczy, a nie pozwolić się bałamucić.

Mowca postawił następującą rezolucyę:

Obywatele zebrani na ogólnem Zgromadzeniu właścicieli realności:

1) uznają reformę ordynacyi wyborczej za sprawę nader pilną i wymagającą natychmiastowego załatwienia.

2) żądają rozszerzenia praw wyborczych na wszystkie warstwy ludności, głosowania tajnego i bezpośredniego, zniesienia dotychczasowych kuryi, podziału wyborców na koła, wedle awansu podatkowego z utworzeniem osobnego koła dla nieopodatkowanych, wreszcie podziału miasta na dzielnicowe okręgi wyborcze z zupełnem równouprawnieniem gmin przyłączonych.

Opłaty akcyzowe za plony rolne

W obszernym wywodzie przedstawił tę sprawę redaktor Niemiec. Wskazał przedewszystkiem na to, że gmina starego Krakowa zobowiązała się osobną umową podczas pertraktacyi o przyłączenie do Krakowa gmin podmiejskich, iż z okazyi przesunięcia rogatek postara się u rządu o zniesienie opłat akcyzowych za przewożenie płodów rolnych z gruntów własnych i dzierżawnych, leżących poza linią akcyzową. Przyrzeczenia tego nie dotrzymano. Wobec składania przez właścicieli realności w dalszym ciągu opłat akcyzowych, ujęło tę sprawę w ręce samo obywatelstwo, grupujące się w Związkach kat. właścicieli realności. Wysłało deputacyę do namiestnika Bobrzyńskiego, do bawiących w Krakowie ministrów, do prezydenta Lea. Skutek tego był taki, iż deputacyę zaczęto odsyłać od Annasza do Kaifasza, gdyż zniesienia opłat nowela do ustawy o poborach akcyzowych. Na tydzień przed ogólnem zgromadzeniem była deputacya u naczelnika urzędu akcyzowego p. Zawadzkiego i ten oświadczył, że odnośny projekt noweli ma juz gotowy, nie może się (?!) jednak z nim docisnąć na posiedzenie Rady. Tasama deputacya udała się do prezydenta Lea, nie została atoli przyjętą, bo prezydent odbywał konferencye polityczne.

Takie postępowanie wskazuje na brak chęci ze strony zarządu miasta do uwolnienia właścicieli realności w gminach przyłączonych od opłat akcyzowych. Właściciele ci na przyłączeniu ich do Wielkiego Krakowa absolutnie niczego nie uzyskali. Wartość gruntów się nie podniosła, bo grunta te muszą pozostać gruntami ornymi, ze względu bowiem na rewersa demolacyjne nie można ich sprzedawać jako parcel budowlanych.

Opłaty akcyzowe wzrastają z roku na rok. Kiedy n. p. gmina Zwierzyniec zapłaciła opłat akcyzowych w roku 1911 — 699 koron, to w roku 1912 zapłaciła — 1761 koron.

Mowca wskazał przytoczonymi przykładami na szykany pachołków akcyzowych, stosowane względem właścicieli realności, a zakończył radą, aby zaapelować do prezydenta miasta dra Leo, iżby ten jako prezes Koła polskiego, mający wiele wpływy polityczne w Wiedniu postarał się u rządowych czynników o uchwalenie odnośnej noweli do ustawy skarbowej.

Referat swój zakończył mowca przedstawieniem następującej rezolucyi:

»Zgromadzeni w dniu 16 bm. katoliccy właściciele realności z gmin przyłączonych, zwracają się do prezydyum miasta, a przede wszystkiem prezydenta Lea z gorącym apelem o przyspieszenie wniesienia względnie uchwalenia w Radzie państwa noweli do ustawy o poborach akcyzowych celem **zupełnego uwolnienia** właścicieli realności w gminach przyłączonych do opłat akcyzowych, składanych całkiem niesłusznie za przewóz plonów rolnych z gruntów własnych i dzierżawionych«.

Postulaty właścicieli realności.

przedstawił w rzeczowo opracowanym referacie p. Matz. Referent zaznaczył słusznie na wstępie, że chcąc przedstawić potrzeby choćby najkonieczniejsze gmin przyłączonych, nie wystarczyłoby na to nawet specyalne zgromadzenie. Referent zbadał osobiście stosunki we wszystkich dzielnicach, w których istnieją obecnie Związki kat. właścicieli realności, dlatego musi się ograniczyć do zrekapitulowania ogólnych i to najkonieczniejszych potrzeb i tak: — budowa względnie naprawa dróg, torów jezdnych, chodników, czyszczenie i skrapianie ulic, skrzynki na popiół i wywóz nieczystości, kanalizacya, oświetlenie, wodociągi i studnie publiczne, budowa linii tramwajowych, policya bezpieczeństwa publicznego i sanitarna. Powyższe potrzeby ilustrował p. Matz charakterystycznymi faktami, np. że są ulice i drogi w gminach przyłączonych tak zaniedbane, jakich nie ma w najlichszej mieścinie, gdyż od czasu robót przez Wydział powiatowy względnie dawne zarządy gminne — jeszcze ani jednego kamyka magistrat krakowski nie położył i pomimo szumnie uchwalanych i obiecywanych kredytów i wykazywanych ogromnych sum dla gmin podmiejskich — prawie że nic się nie robi Za uporządkowaną ulicą Kościuszki w Półwsiu, żąda magistrat od właścicieli odszkodowania, jakkolwiek ulica ta służy do mydlenia oczu i „na pokaz“, co się to w gminach podmiejskich zrobiło.

Właściciele realności — szczególnie przy ulicach jak: T Kościuszki itp. jakkolwiek opłacają podatek za wywóz śmieci, dotychczas nie mają skrzynek, a chociażby chcieli i na własny koszt śmiecie i popiół z realności usuwać, nie mają na to miejsca. Referat dotyczący skrzynek, więziony długi czas w biurku prezydyum, nie może się doczekać zrealizowania.

Plan budowy linii tramwajowych nie odpowiada faktycznym potrzebom mieszkańców, albowiem mająca się obecnie budować linia: Główna poczta-dworzec względnie Lubicz nie jest tak pilną, gdyż obecne połączenie przez Rynek wystarcza; przeciwnie budowa linii do Łobzowa, Krowodrzy Warszawskiego, Zwierzyńca, Czarnej wsi itp. jest nadzwyczaj potrzebną, gdyż zaspakajałaby potrzeby klas, których na samochody, ekwipaże, doróżki itp nie stać. Wygląda to na politykę, tamującą rozwój gmin przyłączonych.

Referent żąda, by w ulicach dalszych porobić studnie publiczne, szczególnie ze względów hygienicznych, aby mieszkańcy, jak np. przy nowej Rudawie nie pili wody z rzeki lub podobnych studzien. Przy obecnym budżecie powinna być na powyższe cele wstawiona odpowiednia kwota, a gdyby to nie nastąpiło, Związki będą zmuszone udać się do Wydziału krajowego, ażeby zrobił użytek z artykułu IV. Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych“ z roku 1909. Nr. 148.

Także przypominał p Matz budowę kościoła w Dębnikach i Domów ludowych. Dalej poddał surowej krytyce zamierzaną budowę remizy i centrali elektrycznej w Dębnikach, gdyż wskazane koszta odpowiedniej przebudowy mostu na Wiśle wystarczyłyby na najpilniejsze inwestycye w gminach przyłączonych, a ewentualnie na budowę sami centrali.

Grunta na ten cel są i przed Wisłą — chyba że jest to interes osobisty jednostki Mowca przypomina słowa śp. hr. Badeniego do p. prezydenta Lea o oszczędności — przy sposobności przyłączenia gmin podmiejskich.

Wkońcu żali się mowca, że z bardzo małymi wyjątkami radni z gmin przyłączonych nie troszczą się wcale o potrzeby swych dzielnic, dlatego apeluje do życzliwych radców, ażeby starali się zgłoszony swego czasu projekt utworzenia specyalnej komisyi mieszanej, tj. z radnych miasta i właścicieli realności z poza grona Rady — dla każdej gminy przyłączonej przeprowadzić. Komisya taka badałaby na miejscu faktyczne potrzeby dzielnicy i przedkładałaby odpowiedne wnioski. Obecnie bowiem żaden miarodajny czynnik do gmin przyłączonych nie zagląda — a magistrat z jakimś nie wytłumaczonym uporem wszelkie dotyczące prośby obywateli ignoruje — lecz i cierpliwość nasza ma granice. Przemówienie p. Matza bardzo często przerywali zebrani hucznymi oklaskami.

Wkońcu zgłosił referent następującą rezolucyę:

Ponieważ stan dróg, chodników, oświetlenia, kanalizacyi, wodociągów, policyi sanitarnej i bezpieczeństwa publicznego, linii tramwajowych, jest niewystarczającym i nie odpowiada faktycznym potrzebom, przeto zebrani na Ogólnem Zgromadzeniu dnia 16 lutego br. właściciele realności wzywają magistrat, ażeby do budżetu przedłożyć się mającego Radzie miejskiej wstawił na ten cel odpowiednią kwotę.

Dalej celem sprawdzenia faktu potrzeby pojedynczych dzielnic, uprasza się Radę miejską o utworzenie odpowiednich komisyi mieszanych z radnych miasta i właścicieli realności z poza Rady miasta.

Zamykanie szynków od soboty do poniedziałku

Sprawę zamykania szynków w niedzielę i święta referował p. H. Zagórski, członek Zarządu Zw. Eleuteryi. Prelegent wykazał, że według statystyki przypada zbrodni: na sobotę 18 prc., na niedzielę 60 prc., a na poniedziałek 20 prc., czyli prawie wszystkie zbrodnie przypadają na dni, w których robotnik otrzymuje wypłatę.

W latach 1890—1901 zasądzono w Galicyi 220.000 ludzi za przestępstwa przeciw opilstwu; pogotowie ratunkowe interweniuje znacznie częściej w tych dniach. W poniedziałek zwykle kancelarye lekarzy sądowych są przepełnione przez pobitych w karczmie — w celu uzyskania świadectwa lekarskiego.

Dlatego też abstynenci od szeregu lat pracują i domagają się wspólnie z towarzystwami oświatowemi zamykania szynków w niedziele i święta. Ich staraniem postawiono trzykrotnie wniosek w Sejmie o zamykanie szynków — ale tak, te wnioski jak i petycye z kilkuset podpisami utonęły w komisyi administracyjnej Sejmu.

Następnie wskazał prelegent na wielką ilość szynków bez koncesyi, i że magistrat krakowski wbrew uchwale Rady miejskiej wydaje coraz więcej koncesyi na szynki i kawiarnie. Po zniesieniu prawa propinacyi żądania szykarzy wbrew oficyalnym przyrzeczeniom w zupełności spełniono i nadano prawie wszystkim koncesye — ale postulaty kilkuset tysięcy ludu polskiego zlekceważono — i to przez Sejm i rząd krajowy polski!

Wkońcu referent udowodnił szeregiem faktów, że szynki w Krakowie pozostają bez żadnego nadzoru i motywował konieczność organizacyi kontrolnej, złożonej przeważnie z abstynentów. Sprawę zamykania szynków w niedziele i święta poruszy na najbliższej sesyi sejmowej X Biskup Sapieha, któremu deputacya gmin podmiejskich wręczy memoryał opracowany przez sekretarza Zw. Eleuteryi, p. J. Cieplika a podpisany przez Związki kat. właścicieli realności wszystkich gmin podmiejskich

Wkońcu przedłożył referent następujące rezolucye:

»Z uwagi na mnożącą się w Krakowie, a zwłaszcza w jego dzielnicach, powstałych z przyłączonych niedawno gmin podmiejskich, zastraszającą ilość szynków i lokali, w których bez żadnej kontroli i bez ograniczenia sprzedaje się napoje alkoholowe, zgromadzenie Związków kat. właścicieli realności w Krakowie z dnia 16 lutego 1913 r. uchwala wezwać wszystkich Radców m., którym istotnie na utrzymaniu polskiego charakteru miasta, tudzież na odrodzeniu naszego narodu naprawdę zależy, by sprawie ograniczenia liczby szynków w ramach obowiązującej ustawy większą niż dotychczas poświęcali uwagę.

W szczególności zaś domaga się od nich, by zreformowali dotychczasową komisyę dla tzw. przemysłu gospodnio-szynkarskiego powołując do niej większą liczbę ludzi

w zyskach z szynkarstwa nie mających udziału, lub w Radzie m. powołała do życia nowy organ, który tworzyłby remedurę w dotychczasowem bezkrytycznem postępowaniu, przy udzielaniu koncesyi szynkarskich i kawiarnianych. Zgromadzenie wyraża też swoje pełne uznanie i podziękowanie ks. Drowi Capucie i tym pp. Radcom, którzy mimo niechęci prezydyum sprawy ograniczenia liczby szynków i walki z pijaństwem w Krakowie energicznie w Radzie m. dotąd bronili.

Wzywa się Rząd o przeprowadzenie stosowną drogą, iżby szynki i karczmy propinacyjne były zamknięte w niedziele i uroczyste święta chrześcijańskie od 6 godz. wieczór dnia poprzedniego do godz 6 rano dnia następnego po niedzieli i świętach«.

Po wyczerpaniu referatów poddał przewodniczący zgłoszone rezolucye pod głosowanie. Przyjęto je wśród oklasków jednomyślnie. Zamykając zgromadzenie podziękował przewodniczący zebranym za tak liczny współudział w obradach, przyczem wezwał do łączenia się w Związkach katol. właścicieli realności, bo tylko liczebną siłą można będzie wywalczyć zaspokojenie koniecznych potrzeb gmin przyłączonych.

Staraniem Związków katolickich właścicieli realności w Półwsiu i Zwierzyńcu odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego 1913 r.

UROCZYSTY

OBCHÓD POWSTANIA

w roku 1863/4

PROGRAM OBCHODU:

1. Pobudka o godzinie 8 rano z wieży kościoła Św. Salwatora.
2. O godzinie 9 przedpołudniem zbiorą się zaproszone Towarzystwa, jak weterani z 1863/4 r. sokoli, cechy, włościanie itd. w podwórzu klasztoru PP. Norbertanek.
3. O godzinie 9½ pochód z orkiestrą do kościoła parafialnego Św. Salwatora.
4. O godzinie 10 w kościele Św. Salwatora uroczyste nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wypowie Wielebny X. Janicki.
5. Po nabożeństwie i kazaniu złożenie wieńca na grobie powstańców przy kościele Św. Salwatora i odśpiewanie pieśni patryotycznych.
6. O godzinie 4 popołudniu w sali starej ochronki przy ulicy Kościuszki l. 57 (ostatnia stacya tramwaju) wygłosi odczyt o powstaniu w 1863/4 r. W. P. prof. Grabowski.
7. O godzinie 6 wieczór w willi Sierotka naprzeciw klasztoru PP. Norbertanek wieczerza ku czci weteranów z 1863/4 r. Opłata za udział w uczcie po 2 K. od osoby.

O wzięcie udziału uprasza

Komitet obchodu.

Zasądzenie Pająka.

(Pierwszy ptaszek w „klatce“).

Nie były zbyt śmiałe i ryzykowne nasze przypuszczenia, jakie wyraziliśmy w ostatnim numerze naszego pisma odnośnie do otoczenia Piotra Kosobuckiego i jego samego. Powiedzieliśmy tam, iż niebawem znajdzie się zacna kompania ptaszków takich jak: Szufa, Lachowski, Kosobucki, Dłużyński, Stankiewicz, Jarra i Pająk we wspólnej „klatce“, gdzie dostanie bezpłatne utrzymanie i mieszkanie Nie upłynęło dwa dni, a przypuszczenia nasze się spełniły, bo oto wpadł już do tej »klatki« pierwszy ptaszek: znany Czytelnikom naszym pszczelarz z Dębnik »waleczny« Pająk. A dostał się do niej tylko za swoją »waleczność«.

Podniesiona przez nas swojego czasu sprawa krwawego pobicia przez Pająka staruszka p. Witowskiego w gmachu Dyrekcyi kolejowej, nie mogła brutalowi ujść bezkarnie. P. Witowski zaskarżył Pająka do sądu, skutkiem czego odbyła się w ubiegły poniedziałek przeciwko niemu rozprawa karna. Na rozprawie zjawił się p Witowski w towarzystwie mecenasa Zakrzewskiego. Pająk, zapytany przez sędziego, kto go zastępuje odpowiedział:

— Mój adwokat nie chciał przyjść!

Nastąpiło odczytanie zeznań stron, poczem pod przysięgą zeznawał jako świadek, rewident kolejowy p. Marusiński

Z zeznań tego świadka wynika, że przedstawiony przez nas napad Pająka na p. Witowskiego był za słaby, gdyż Pająk w brutalniejszy jeszcze sposób zmasakrował p. Witowskiego.

Po przesłuchaniu p. Marusińskiego okazał p. Witowski ubranie, całe poplamione zaskrzepłą krwią.

Wobec stwierdzonego faktu brutalnego pobicia p. Witowskiego wydał sędzia wyrok, **skazujący Pająka na 6 dni aresztu.**

Wobec takiego wyroku rozpocznie się ze strony dyrekcyi, przeciw Pająkowi dalsza akcya. Jak bowiem już donosiliśmy, dyrekcya oddała sprawę na drogę sądową, aby tam najpierw była załatwioną. Ze skazania Pająka musi ona wysnuć dalsze konsekwencye i oczyścić instytucyę z tego rodzaju indywiduum. Przecież niepodobna, aby wśród urzędników kolejowych, ludzi ogólnie szanowanych i poważanych, siedziała jednostka, której sąd przeznaczył miejsce... w kryminale.

Nie wątpimy, że radca dworu Zborowski postąpi z Pająkiem tak, ażeby instytucya nie straciła nic ze swej dobrej opinii i aby urzędnicy otrzymali satysfakcyę. Dyrekcya nie powinna ulegać w tym wypadku, postronnym wpływom ludowców, którzy chcieliby tę sprawę zatuszować. To jednak nie da się zrobić, bo sprawa zbyt już jest głośna i upaść jej nie pozwolimy.

Niech równocześnie dowie się Rada miejska, jakiego to ma w swem gronie »ananasa«. Czas byłby najwyższy, aby takie indywidyum usunąć z naszej reprezentacyi miejskiej!

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego 1913

Pomoc dla miast w Galicyi. Deputacya posłów miejskich z Koła polskiego udała się do prezydenta ministrów, któremu w obecności ministra skarbu Zaleskiego przedstawiła bardzo smutny stan, w jakim znajdują się miasta wskutek ogólnego położenia międzynarodowego i przesilenia, położeniem tem wywołanego w gospodarce krajowej. Deputacya wskazała na bezrobocie, panujące w całym kraju i na grożący głód i zażądała od rządu akcyi ratunkowej.

Hr. Stuergkh uznał słuszność tych żądań i oświadczył, że rząd gotów jest udzielić pomocy. Minister Zaleski przypomniał, że namiestnik Bobrzyński może użyć w doraźnych wypadkach na ten cel otrzymane kredyty.

Hr. Stuergkh oświadczył w dalszym ciągu, że porozumie się z ministrem spraw wewnętrznych, a następnie telefonicznie upoważni namiestnika Bobrzyńskiego, aby z funduszów mu udzielonych dawał zaliczki na doraźną pomoc. Dalej oświadczył prezydent ministrów, że poleci namiestnikowi, aby przedłożył mu szczegółowy projekt akcyi ratunkowej.

Podania na bursy i ogniska terminatorskie. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego kraj. instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, zawiadamia, że w myśl istniejących przepisów, mogą być podania o subwencyę z kredytu Ministerstwa robót publicznych, na ogniska i bursy rękodzielnicze, wniesione najdalej do końca lutego b. r. do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Celem utrzymania ewidencyi burs i rozrostu ich, uprasza Dyrekcya miej. Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie o zawiadomienie jej o wniesieniu podania i nadesłanie statutu i wykazu ilości uczestników.

Walne zgromadzenie Cechu kapeluszników. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia kapeluszników, rękawiczników, garbarzy i t. d. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 24 lutego 1913 o godz. 8 wieczór, w lokalu Klubu rękodz. mieszcz. przy ul. św. Krzyża l. 7 parter.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Zagajenie zgromadzenia przez Starszego cechów; 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1912; 4. Sprawozdanie kasowe za r. 1912; 5. Preliminarz na r. 1913; 6. Wnioski Wydziału; 7. Wnioski i interpelacye członków.

Uwaga: Kto nieobecności swej nie usprawiedliwi najdalej do trzech dni po zgromadzeniu, podpadnie grzywnie dyscyplinarnej.

Uwaga II: W razie braku kompletu o oznaczonej godzinie, odbędzie się po godzinie czekania zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych (§ 18 statutu.

Z teatru miejskiego. W ubiegłą sobotę wystawił teatr krakowski trzechaktową sztukę Daria Niccodemiego p. t. „Wet za wet“. Sztuka zyskała duże powodzenie. Nosi bowiem wszystkie zalety zdolności tego dramaturga. Temat zdrady małżeńskiej ujął w sposób nader oryginalny. Mąż, zdradzony przez żonę, zamyka się zupełnie dla otoczenia. W chwili, gdy nadarza mu się sposobność, zdradza żonę i tem wetuje sobie zdradę żony, z którą chce wziąć rozwód. Ta się nie godzi. Tymczasem dawny kochanek żony rzuca kochance męża wyznanie, że miłość jego dla niej jest udana, jest zemstą i odwetem za zdradę żony. To powoduje zerwanie ze strony kochanki męża. Już ma z rodzicami swymi wyjechać, aby porzucić kochanka, a zarazem nadzieję poślubienia go. Wtedy żona, chcąc zmyć hańbę i zyskać rozgrzeszenia męża, wyznaje kochance, że mąż kocha ją szczerze i że miłość do niej nie była odwetem. Mąż odjeżdża z kochanką, aby ją poślubić, żona tonie w potoku łez na kolanach jego matki.

Rozwinięcie osnowy postępuje nader systematycznie i zajmująco, tak, że sztuki z każdym aktem słucha się z zwrastającem zainteresowaniem. Niewątpliwie zaleta to również struktury technicznej, której doskonałość poznać można w początkowych scenach.

Sztukę grano wybornie, zwłaszcza role główne, które spoczywały w rękach pp. Mrozowskiej i Turowiczówny, tudzież pp. Adwentowicza i Bończy. Inne role wypadły również dobrze. Sztuka nie schodzi z repertuaru.

*

Repertuar na następny tydzień jest następujący: Sobota: „Judasz z Kariothu“. Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak“. Niedziela wieczór: „Judasz z Kariothu“. Poniedziałek: „Judasz z Kariothu“. Wtorek: „Judasz z Kariothu“. Środa: „Judasz z Kariothu“. Czwartek: „Judasz z Kariothu“.

Nowe gałgaństwo Kosobuckiego. Powołany przez Kosobuckiego ubiegłej niedzieli do życia „Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych“ jest instytucyą powstałą na tak nielegalnem podłożu, jak nielegalnem jest urzędowanie Kosobuckiego w Izbie rękodzielniczej. We wstępnym artykule zaznaczyliśmy już, iż nowy ten Związek ma być ostatnią i jedyną dla Kosobuckiego deską ratunku. Tonący się brzytwy chwyta — powiada polskie przysłowie — Kosobucki chwycił się tej właśnie i wbrew ustawie a nawet statutom Izby rękodzielniczej i „Krajowego Związku“ utworzył tę ostatnią organizacyę.

„Krajowy Związek“ jest nielegalny. Nielegalność jego polega na tem, iż według § 27. statutu, Związek może wejść w życie dopiero wtedy, gdy przynajmniej trzy powiatowe Związki stowarzyszeń w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, reprezentujące najmniej 40 stowarzyszeń na podstawie ważnie powziętych uchwał walnych zgromadzeń zgłoszą swe przystąpienie w charakterze członków.

Otóż Kosobucki mimo takiego brzmienia statutu powołał do życia organizacyę, nie mając wymaganej ilości 40 członków. To jedno. A dalej trzeba wskazać na to, że w niektórych korporacyach nie zapadła uchwała co do przystępowania do „Krajowego Związku“, a tylko cechmistrze dali się zbałamucić i zgłosili przystąpienie wbrew woli członków. To stało się również wbrew statutowi. A wreszcie trzecie. Kosobucki nie miał prawa przystępować do „Krajowego Związku“, ponieważ nie upłynął jeszcze przewidziany statutem Izby okres sześciomiesięczny od chwili zawiadomienia, iż z Izby występuje.

Tak więc nowa organizacya rozpoczęła swoje istnienie z nieprawości i nielegalności. Nic zatem dziwnego, że przeciwko utworzeniu „Krajowego Związku“ wniosły powołane władze protest, nic dziwnego, że zaprotestowali przeciw utworzeniu nowej organizacyi delegaci z Żywca, a na znak sprzeciwu salę obrad opuścili.

W przedpokoju czychał na nich Stapiński jak rakarz ze stryczkiem i wziął się zaraz do ich obrabiania, obiecując „złote góry“ a przedewszystkiem przyrzekając jednemu z nich mandat sejmowy. Dziwimy się tylko, że delegaci żywieccy w te obiecanki uwierzyli, skoro Stapiński nikomu jeszcze słowa nie dotrzymał, a zresztą powinni byli pamiętać o tem, że Stapiński, który „z trudem“ tylko został wybrany we własnym powiecie, nie ma mandatów do rozdawnictwa, zaś tam, gdzie widziałby łatwość w zdobyciu mandatu, samby czemprędzej pogonił i stawiał własną kandydaturę, lub też „przyjaciela“ z dawniejszych czasów.

Niedomagania tramwajowe. W poprzednim numerze naszego pisma pojawił się artykuł: „Niedomagania tramwajowe“, w którym na podstawie przedstawionych nam faktów poddaliśmy krytyce administracyjną część ruchu na linii tramwajowej, tudzież zachowanie się funkcyonaryuszy wobec publiczności. Onegdaj zjawiła się w naszej redakcyi deputacya konduktorów i prosiła nas o zaznaczenie w „Tygodniku“, że zarzutów poczynionych nie może brać na swoje tylko barki, albowiem składa się cały szereg przyczyn na wadliwe funkcyonowanie wozów i pewne niedomagania w ruchu tramwajowym. Hołdując zasadzie: *audiatur et altera pars* wysłuchaliśmy tłumaczenia i dzielimy się niem z naszymi Czytelnikami.

I tak odnośnie do nieregularnego ruchu na nowej linii, zaznaczyła deputacya, iż pochodzi to głównie z tego powodu, że na drodze spotyka wóz rozmaite przeszkody, które tamują regularną jazdę. Do takich stałych przeszkód należą przedewszystkiem wozy z węglami wyjeżdżające z ulicy Dajwór, w stronę elektrowni. Dalej utarł się zwyczaj w Krakowie, iż dorożkarze, tudzież wozy pakunkowe jadą po szynach tramwajowych i mimo dzwonienia, na czas się nie ustępują. Niejednokrotnie wóz tramwajowy się zepsuje tak, że trzeba go wycofać z ruchu, a luka stąd powstała wywołuje zupełną dezorganizacyę w ruchu. Tak samo kondunkty pogrzebowe utrudniają w wysokim stopniu normalną jazdę.

Odnośnie do podniesionego zarzutu gburowatego obchodzenia się konduktorów tramwajowych z publicznością, zaznaczyła deputacya, że ogół nie może brać odpowiedzialności za pojedyncze wypadki. Jeżeli jednak zajdzie jakiś fakt dopuszczenia się niegrzeczności ze strony konduktora, to deputacya prosiła, aby publiczność fakt, miejsce i czas podała do wiadomości dyrekcyi, która odnośnego funkcyonaryusza pociągnie do odpowiedzialności. Niech za sprawioną przykrość pasażerowi, cierpi jednostka, a nie ogół; ten bowiem stara się być zawsze dla jadącej publiczności grzecznym, nawet w tych

NADESŁANE.

wypadkach, gdy czasem pasażer nie jest zbyt uprzejmym wobec funkcyonaryusza.

Wreszcie zaznaczyła deputacya, że podane w artykule naszym płace służby, nie dosięgają wymienionej wysokości.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienia musimy wyrazić przekonanie, iż artykułem naszym poruszyliśmy ze skutkiem sprawę, na którą ustawicznie się skarżono. Mamy nadzieję, że ogół funkcyonaryuszy tramwajowych, któremu przecież chodzi tak o dobrą opinię, jak i o należyte funkcyonowanie kolei elektrycznej, sam ze swej strony dołoży starań, aby wypadki niegrzecznego obchodzenia się z publicznością nigdy się nie zdarzały. Stać się to może przez wpływanie na kolegów, na których mogłaby kiedyś ewentualnie skarga być wniesiona, i pouczanie ich nie tylko o służbowych, ale i obywatelskich obowiązkach.

Pod adresem magistratu. Jeżeli już nie ze względu na ogół mieszkańców używających pieszo alei, (sic!) obok nowej c. k. wyższej szkoły przemysłowej — to może bodaj ze względu na młodzież uczęszczającą do tego zakładu, racz świetny magistracie ułożyć co rychlej chodnik bodaj do ulicy Wolskiej.

Drogę tę przebywają całe rzesze tak do Błoń, tramwaju, do szkoły przemysłowej i td., brnąc w czasie odwilży w czarnym błocie.

Dawniej służył tor kolejowy za chodnik — dziś go rozbierają, więc połączenie tą aleją dla pieszych jest nie możliwe.

A czyby też p. radca Bandrowski, dyrektor, nie zechciał zająć się tą sprawą. Grono nauczycielskie, i uczniowie, przeważnie biedacy, których nie tylko na kalosze, ale nieraz na podeszwę nie stać, brną w błocie dwa razy dnia do szkoły, nogi przemoczą, z czego choroba, a skutek — dwója.

Prosimy bardzo p. radcę dyrektora o interwencyę, ale nie na lato, lecz teraz.

Miła niespodzianka. Zwracamy się do p. Burnatowicza, funkcyonaryusza Izby rękodzielniczej, z prośbą, aby wyrównał rachunek w cukierni p. Noworolskiego w kwocie 6 koron 94 halerze za wypite wraz z przyjaciółmi kawy, zjedzone ciastka i wypalone papierosy. Niepotrzebnie bowiem chodzą do nas z tym rachunkiem. Przecież należałoby za ucztę, wyprawioną z okazyi założenia „Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych", zapłacić zaraz, a nie odsyłać do nas rachunku, zwłaszcza, że nie może się p. Burnatowicz bawić na koszt Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego.

Przy tej sposobności musimy pogratulować p. Burnatowiczowi nowej posady sekretarza w „Krajowym Związku". Przypuszczamy, że p. Burnatowicz taką na tem stanowisku rozwinie działalność, że niebawem przeniesie się do... Stanisławowa.

Odczyt na temat: „Alkohol a choroby płciowe", wygłosi w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 6 po południu w Stow. „Gwiazda", ul. św. Jana l. 2 II. p., dr Zagórski. — Wstęp dla członków wolny, dla obcych 20 h.

Z Eleuteryi. Ubiegłej niedzieli, 16 lutego, odbyło się w lokalu własnym, (ul. św. Jana 2) doroczne Walne Zgromadzenie członków Zw. Eleuteryi. Wzięła w nim udział znaczna ilość członków nietylko miejscowych ale i z prowincyi. Na wstępie odśpiewano „hymn Eleatów" M. Konopnickiej, poczem przewodniczący p. Stączek w zagajeniu podniósł rozwój Towarzystwa i wogóle zainteresowanie się ideą abstynencką, szerokich sfer społeczeństwa. Wyraża ubolewanie, że podobne stowarzyszenie w Krakowie „Wyzwolenie" niczem nie zaznaczyło swego życia w ubiegłym roku. Z działalności Towarzystwa wydano drukiem sprawozdanie, które rozesłano wszystkim członkom.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutoryum, wyrażono uznanie i podziękowanie skarbnikowi p. Zagórskiemu i sekretarzowi panu Cieplikowi za nader wydatną pracę w Towarzystwie. Następnie wybrano na rok 1913 nowy zarząd, do którego weszli pp. Krajewski Jan przewodniczący, X. Piksa Wincenty I. zastęp. przew., Zągórski Henryk, II. zastęp. przew., Cieplik Józef sekretarz, Limburski Władysław zastęp. sekr., Stączkowa Michalina skarbniczka, Kaplówna Greta zast. skarbniczki, Gryga Tomasz gospodarz, Klemensiewicz Stanisław zast. gosp., Breier Wilhelm bi-

bliotekarz. Do komisyi sprawdzającej pp. Rudke Leopold przew., Cieplikowa Marya, Buratowski Franciszek. Po dokonaniu wyborów wygłosił p. Zagórski referat na temat: „Zadania Związku w roku 1913.“ Przedewszystkiem należy przeprowadzić ustawę w Sejmie o zamykaniu szynków w niedzielę i święta, mianowicie od godziny 6 wieczorem dnia poprzedniego do godziny 8 rano, dnia następnego po niedzieli. W tym celu rozpoczęto już wspólną akcyę ze „Związkiem katolickich właścicieli realności“ i z „Polską Radą katolicką“, o wprowadzenie w życie organów kontrolujących, istniejące co do wykonywania postanowień (przepisów) ustaw obowiązujących szynki. Domagać się ustawy, którąby ograniczyła ilość koncesyi na szynki, po przeprowadzonej wpierw redukcyi obecnej ilości szynków tak w całym kraju, jak i w Krakowie. Z dniem 23 lutego b. r. otwiera Zarząd kurs prelegentów w lokalu własnym, który ma na celu wykształcić szereg przyszłych szermierzy abstynenckich. Na kursie tym uwzględnione będą wszelkie zagadnienia z dziedziny socyologii, ekonomii, etyki, hygieny, fizyologii, stojących w styczności z alkoholizmem. Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego, o godzinie 6 wieczorem. Wstęp dla członków Zw. Eleuteryi i Gwiazdy bezpłatny, dla gości 20 hal. W celu zainteresowania szerszych mas, Zarząd ma zamiar zawiązać „Kółko amatorskie“, któreby dawało przedstawienia nietylko w Krakowie, ale i na prowincyi. W tym samym celu żąda prelegent, aby każdy z członków Towarzystwa nosił odznakę, która w ten sposób ułatwia agitacyę słowem i czynem. Za przykładem szwajcarskich i polskich (Król Pol.) abstynenckich spółek rolniczo-przemysłowych, stwarzamy takie same spółki na gruncie galicyjskim w miarę rozwoju Towarzystwa.

Walka z alkoholizmem, zaznaczył prelegent, powinna być bezpartyjna i że każdy abstynent powinien wszędzie pracować bez względu na przekonania polityczne własne czy słuchaczy.

W żywej dyskusyi, która się następnie wywiązała, wzięli udział X. Piksa, Stączkowa, Krajewski, Surówka i inni. Inni mowcy poruszyli żywotne sprawy Towarzystwa, jak utworzenie czytelni i biblioteki abstynenckiej, dyżury, różnorodność odczytów, akcentując zasadę bezpartyjności Towarzystwa.

Ostatni mowca, p. Jastrzębowski, znany agitator wegetaryański, zwracał uwagę słuchaczy na coraz to więcej szerzący się ruch „wegeneracyjno-wyzwolenny jarski“, z którym Eleuterycy powinni się zaznajomić. W tym też celu przyrzekł na życzenie zebranych wygłosić odczyt na ten temat. W końcu sekretarz pan Cieplik, odczytał telegram, wysłany tego dnia do Dębicy na wiec oświatowy T. S. L. następującej treści: „Wytrwałą walką z ciemnotą i alkoholizmem zbliżajmy jutrzenkę swobody.“

Związek pracownic biurowych składa na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej zabawy w dniu 14 stycznia, czy to datkiem pieniężnym czy też fantem do bufetu, a mianowicie: WP. prezydyum Miasta Krakowa, Dr poseł Adolf Gross, Dr Meisels, Dr Landau, WP. Żeleński, WP. Szarski, Poseł Zieleniewski, Inż. Róg, Dyr firmy Silberstein & Holzer, dyr. Abeles, P. T. Firmom: Hawełka, Hotel Saski, p. Sichel, Federowicz, Jawornicki, Lubelski & Król, Barberowski, Wołkowski, Josefstahl, Szymczakowski, Zarząd fabryki wódek Arcyksięcia Rainera w Izdebniku, Lazar, Sobolewski fabr. cukrów w Podgórzu, Bełdowski, Litawski, Gawlas, Hajto.

Wykłady dla rękodzielników. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego instytutu popierania rękodziel i przemysłu w Krakowie przystępuje do urządzenia cyklu wykładów popularnych, mogących zainteresować ogólne sfery rękodzielnicze. Wykłady te będą odbywały się w wielkiej sali Muzeum przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej l. 4, zwykle w godzinach wieczorowych o 7-ej.

Pierwszy wykład tego cyklu odbył się dnia 20 bm. we czwartek. Mówił Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych „O egzaminach majsterskich“. Wstęp wolny.

Z kinoteatru T. S. L. Atrakcyą najnowszego programu, który w piątek ukazał się na ekranie, jest dramat, wzięty z życia współczesnego, p. t. „Rozbicie banku w Monte-Carlo“. — Naprężona akcya, skończona gra i zadziwiająca technika idą w parze, aby postawić to wspaniałe widowisko kinematograficzne na wyżynie. Prócz zdjęć, dokonanych w banku na miejscu, film ten rozpościera nadto przed okiem widza, szereg przecudnych krajobrazów z Monte-Carlo i okolicy. Do programu wchodzą ponadto dwa zdjęcia z natury, jak widoki ze wspaniałej doliny szwajcarskiej Engadin, oraz „Połów wielorybów“. Aktualna kronika tygodniowa „Eclair“ i dwa pyszne obrazki komiczne dopełniają wybornej całości. — Podkreślić w końcu należy, że wrzystkie obrazy zaopatrzone są w polskie napisy.

Z teatru „Nowości“. Po doskonałych programach kabaretowych i występach Wyrwicza rozpoczął się w niedzielę dnia 16 lutego zupełnie nowy program specyalnie „varietowy“ — na wzór wiedeńskiego teatru „Ronachera“. Atrakcyą tego będą znakomite produkcye pierwszorzędnej trupy rowerzystów. — Występ angielskich ekscentryków. — Popis zręczności sławnych żonglerów. — Taniec włoskiej balleriny i tryskająca dowcipem parisiana p. t. „Wulkan“ z udziałem najlepszych sił farsowych teatru „Nowości“, — Ten nadzwyczajny program trwać będzie tylko do 23 b. m.

Z teatru „Apollo“. Pierwsza próba nowego kierownictwa artystycznego w teatrze „Apollo“, spoczywającego w rękach p. Wilhelma Weissa, wypadła doskonale. Publiczność, zachęcona pierwszem przedstawieniem, wypełnia codziennie piękną salę teatru po brzegi, darząc wykonawców rzęsistymi oklaskami. Program, czysto familijny, jest nadzwyczaj urozmaicony. — Na szczególniejszą uwagę zasługują: Jeszcze w Krakowie niewidziana „La Belle Fiorentyna“, wspaniałe fontanny świetlne i balet nadpowietrzny z tresowanymi gołębiami. — Wacław Dmochowski, polski komik, znany z lwowskiego bruku, jako „andrus Jóźko Czuchraj“. — Amina Rachme, tancerka egzotyczna. — Wilma Sobieska, milutka polska wodewilistka. — Nowość! La Mollotta & Co., oryginalna kreacya „La Biscaja“. — Paunth & Dimple, komiczni akrobaci. — Antoinette Grees, śpiewaczka i tancerka. — Maks Lafayette, ulubiony polski humorysta z zupełnie nowym programem. — Bardzo komiczne! Paul Galley, wspaniały sketh muzykalno-komiczny. — Józef Möller, najlepszy humorysta z Gartenbau-Variete, w swoim oryginalnym repertuarze. — Muschi Vesta, kabarecista. — Hansi Jolan, śpiewaczka operetkowa i wiele innych pierwszorzędnych atrakcyi. — Od godziny 11 „Kabaret“. — Dla Stowarzyszeń i Klubów ceny zniżone.

Dział ekonomiczny.

Ubezpieczenie społeczne.

Subkomitet parlamentarnej komisyi dla ubezpieczenia socyalnego ukończył swoje obrady nad przedłożeniem rządowem i rezultat tych obrad i całej swej pracy przedłożył komisyi, która referatem tym zajmie się zaraz po ukończeniu sesyi sejmowej.

Otóż subkomitet akceptował zasadnicze podstawy projektu rządowego, zarówno co do ubezpieczeni samodzielnych, jak i co do robotników, równocześnie zaś zgodził się także na proponowane przez rząd organizacyjne połączenie obu tych klas ubezpieczonych, niemniej na wspólność ponoszenia ryzyka ubezpieczeniowego. Jedynie dla Galicyi i Bukowiny uchwalono posta nowienia odmienne, wyjątkowe. Dalej przyjął subkomitet zasadę tworzenia urzędów okręgowych — jedynie z pewnemi zmianami co do ich stosunku do kas chorych. Co się tyczy ubezpieczenia samodzielnych, to rozszerzono je także na tak zwanych »dożywotników«. Przy ubezpiecze niu na wypadek choroby ustanowiono daleko sięgającą opiekę nad macierzyństwem.

Dalej zgłoszono rezolucye, wzywające rząd, aby przeprowadził studya co do możliwości zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia wdów i sierot. — Subkomitet proponuje ponadto, aby rząd jeszcze przed wejściem w życie ubezpieczenia socyalnego, przedłożył parlamentowi projekt ustawy, którąby umożliwiła zaopatrzenie z funduszów publicznych tych wszystkich, którzy z powodu przekroczenia 60 roku życia nie mogą już korzystać z ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Inna rezolucya domaga się, ażeby rząd pojęcie »fabryki« określił ściśle na mocy osobnej ustawy, dalej zaś, aby przygotował inną jeszcze ustawę, któraby własność ziemską tak wiejską jak i miejską, nie dosięgająca pewnego minimum obszaru, chroniła od subhasty czyli od zajęcia i egzekucyjnej sprzedaży. Ma to być ustawa o nietykalności najmniejszych własności gruntowych.

Dostawa urządzeń maszynowych dla warsztatów i ogrzewalni kolejowych, rozpisaną została przez Dyrekcyę kolei północnej we Wiedniu. Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 28 lutego b. r.

Rozpisanie dostawy przejrzeć mogą interesowani w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Peryodyczne wypłaty za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. Urząd Pocztowej Kasy Oszczędności wprowadził nader praktyczną nowość, polegającą na przeprowadzaniu peryodycznych wypłat na podstawie jednego zlecenia.

Wypłaty uskutecznia kasa pocztowa w terminach wskazanych, aż do odwołania.

Dostawa kamienia łamanego W kierownictwie regulacyi Łomnicy w Kałuszu, odbędzie się dnia 18 br. rozprawa ofertowa na dostawę kamienia łamanego na rzece Łomnicy wartości około 188.800 K. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dopuszczenie karbidu do ruchu pakietowego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż karbid, (węglik wapniowy) służący do wytwarzania światła acetylenowego, dopuszczony został drogą próby do obrotu pakietowego pod bliższymi warunkami, o których udziela informacyi biuro Izby handlowej w Krakowie.

Położenie gospodarcze w Bułgaryi. Konsulat austro węgierski w Sofii nadesłał Izbie handlowej w Krakowie szczegółowe sprawozdanie o obecnem położeniu gospodarczem w Bułgaryi i ewentualnych szansach znalezienia zarobku w tym kraju. Interesenci, którzy zwracali się po informacye do konsulatu, przeglądnąć mogą sprawozdanie w biurze Izby.

Ogłoszenie dostawy Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie robót podtorowych i budynków z okazyi projektowanego rozszerzenia stacyi Mościska. Oferty wnieść należy najdalej do 14 marca 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Zivnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

KONKURS

Stow. „Samopomocy doraźnej"

w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 10

na mocy uchwały Walnego Zebrania z 26 stycznia br. rozpisuje niniejszem konkurs

na 10 bezpłatnych miejsc

na członków Stowarzyszenia.

Wpisowe zapłaci za przyjętych Kasa Stowarzyszenia.

Ubiegający się o nabycie bezpłatne praw członka mają należeć do sfer rękodzielniczych, handlowych lub innych wolnych zawodów i pochodzić z Galicyi.

WARUNKI:

1) Nieprzekroczony 30-ty rok życia.
2) Świadectwo lekarskie stwierdzające zupełnie dobry stan zdrowia.

Pierwszeństwo mają żonaci obarczeni rodziną. Podania wnosić należy do 15 marca 1913 roku do Zarządu Stowarzyszenia w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 10.

Kraków, 9 lutego 1913.

Przewodniczący:
Schiller.

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański".

Pracownia bandaży Zofii Węgrzynowicz

wyłącznie dla pań i dzieci

W KRAKOWIE
Grodzka 9 — — Grodzka 9



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi Biuro podróży: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7. II., Kaiser Josefstr. 36.**



Amerykańskie

urządzenia biurowe marki „ARBOR"

przewyższające co do jakości i przystępnej ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny, dostarcza generalny zastępca na Galicyę:

„Argus", Kraków, Floryańska 47. Tel. 1408

Nowak Helena

(Filia Aleksandra Grabowskiego)

Kraków, ul. Mogilska l. 6.

poleca wędliny z elektromotorowej fabryki Aleks Grabowskiego codzień świeże. — Nadto pieczywa i piwo butelkowe.

Zakład ślusarstwa artystyczno-budowlanego

Jan Starzek

: Kraków, ulica Wielopole l. 4. :

(obok głównej poczty).

poleca jako specyalności: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych i stołowych — reperacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

:: CENY KONKURENCYJNE. ::

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW KASY KUPIECKIEJ W KRAKOWIE

odbędzie się we wtorek 25 lutego b. r. o godzinie 8-mej wiecz. w lokalu Kasy przy ul. Szewskiej 9 z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej za rok admin. 1912.
3) Absolutoryum Dyrekcyi i uchwalenie dywidendy.
4) Wybór Prezesa i 12 członków Rady Nadzorczej i 3 członków Komisyi kontrolującej.

KASA KUPIECKA W KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. odpowiedz.

SPECYALNY ZAKŁAD DLA MASAŻU ręcznego, wibracyjnego, kosmetycznego i elektryzacyi SŁUCHACZA MEDYCYNY

Stanisława KRUSZYŃSKIEGO W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA L. 30 I. p.

Godziny ordynacyjne od 3—6 popołudniu DLA UBOGICH DARMO od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).